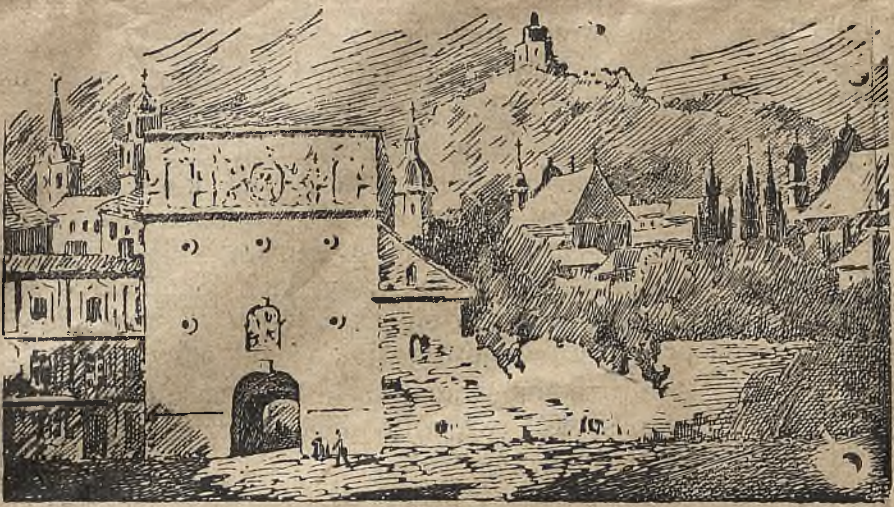
3-go listopada 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 10 groszy.



Pismo tygodniowe ilustrowane dla miast, miasteczek i wsi.

ADRES: Wilno, Dominikańska 4, Telef. 4-48.
Redakcja czynna: codziennie prócz niedziel i świąt w godzinach od 2 do 3 po południu.

CENA PRENUMERATY:
Z przesyłką kwartalnie 1 zł. 30 gr., półrocznie 2 zł. 60 gr. rocznie 5 zł. Conto czekowe 80187.

CENA OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem 1/1 str. 150 zł., 1/2 str. 75 zł., 1/4 str. 37.50 zł., 1/8 str. 18.75 zł., 1/16 str. 9.50 zł.
Po tekście o 20% taniej. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy (1/6) za tekstem 10 gr.
Przy powtarzających się ogłoszeniach udziela się odpowiednich rabatów.

GŁOS WILEŃSKI

Wydawnictwa rok IX
Nr. 44.

Nad mogiłami.

W roku bieżącym tak, jak w latach poprzednich pośpieszymy na cmentarze, by w dniu zadusznym uczcić pamięć tych wszystkich, co już odeszli, a są naszemu sercu drodzy.

Modląc się przy grobach swych najbliższych nie zapominajmy jednak o tych, co może nie byli naszymi krewnymi, lecz przez swą pracę i swe zasługi powinni być dla nas równie drogimi.

A właśnie w roku tym ziemie kresowe obchodziły kilka rocznic poświęconych pamięci wielkich synów Narodu polskiego.

Przed paru tygodniami spoczęły w ziemi ojczystej prochy wielkiego patrjoty i uczonego Joachima Lelewela, w ubiegłą niedzielę znowuż odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika wzniesionego ku uczczeniu wielkiej pisarki polskiej — Elizy Orzeszkowej. Obrazek przedstawiający ten pomnik znajdzie czytelnik w dzisiejszym numerze „Głosu Wileńskiego".

Również uroczystości jubileuszowe Uniwersytetu Wileńskiego przywodzą nam na pamięć dzieje i czyny jednego z największych królów polskich — Stefana Batorego.

Jest zresztą wielu w życiu naszego Narodu takich mężów i kobiet, których pamięć zasługuje na najwyższą cześć.



Pomnik Elizy Orzeszkowej wzniesiony w Grodnie i odsłonięty dnia 20 października 1929 r.

Piszemy dziś o nich dlatego właśnie, iż należą już do nieżyjących i potrzebują modlitw naszych, na które przez swą pracę szczególniej zasłużyli.

Ale chodzi jeszcze o coś więcej.

Każdy, czy też każda z tych wielkich zmarłych przekazali odchodząc w zaświaty swe dzieło następnym pokoleniom, które winny były dalej rozpoczętą pracę prowadzić, lub ją pielęgnować i od zatraty chronić.

Spójrzmy jednak w przeszłość!

Jak często zbaczaliśmy z drogi wytkniętej nam przez ojców i dziadów naszych?!

Jak często zaniedbywaliśmy wykonanie testamentów pozostawianych przez Wodzów Narodu?!

Przypomnijmy, co nakazywał nam król Bolesław Chrobry, gdy prowadził swe zastępy ku morzu, by tem skuteczniej bronić Polskę przed zachłannością niemiecką.

Przypomnijmy testament Jagiellonów, którzy przez Unję Lubelską z dwóch narodów, z dwóch państw Polski i Litwy jeden Naród polski uczynić pragnęli.

Przypomnijmy właśnie panowanie króla Stefana Batorego, który taką stanowczą walkę z warcholstwem i gwałceniem prawa przez możnych prowadził.

Przypomnijmy kazanie księdza Piotra Skargi, piękne słowa Stefana Czarnieckiego, którzy uczyli, iż nikt się ponad Polskę, ponad własny Naród wywyższać nie może.

Niestety w wolnej i niepodległej Polsce wiele z tych godnych naśladowania czynów, tych nakazów przekazanych dzieciom i wnukom poszło w niepamięć, choć wiemy dobrze, żeśmy

już zato przeszło 100 letnią niewolą zapłacili. Zamiast strzec swych granic od zachodu i bronić dostępu do morza, za złymi wodzami poszliśmy do Kijowa.

Zamiast budować jedną wielką Polskę pozwoliliśmy naszym politykom bawić się w jakieś tam Ukrainy, Białorusie, Litwy „środkowe".

Wreszcie zamiast zgody i jedności braterskiej doszło u nas do buntu przeciw władzy, przeciw rządowi polskiemu, a w maju 1926-go roku na ulicach stolicy popłynęła krew bratnia.

Wielu zamiast służyć Polsce, służy dziś jednostce, której wolę wynoszą ponad prawo, ponad dobro i interes Narodu.

Czas wielki nawrócić ze złej drogi.

Czas zrozumieć, że fałszywi prorocy losami naszemi pokierowali.

I właśnie w dniu zaduszek nad mogiłami swych najdroższych powinniśmy złożyć wielkie ślubowanie, iż złu które się w Polsce rozpleniło wytoczymy śmiertelną walkę, iż nie spoczniemy dopóty, dopóki nie rozproszymy tych wszystkich chmur, co nad państwem polskiem się skupiły, a w szczególności od przewrotu majowego jak ciężki ołów wiszą.

Jeżeli to ślubowanie spełnimy, będzie to czyn, którym spokój wieczny ojców i dziadów naszych najskuteczniej zapewnimy.

Stronnictwo Narodowe.

Pozdrowienie z Poznania.

W związku z depeszą wysłaną do Poznania po zwycięstwie wyborczem przez prezesa zarządu wileńskiego Stronnictwa Narodowego, sekretarjat poznański nadesłał do zarządu S. N. w Wilnie pismo treści następującej:

„Na wielkim zebraniu sprawozdawczem Komitetu Narodowego Obozu Gospodarczego, który działał przy wyborach do Rady Miejskiej m. Poznania, przy wypełnionej sali w dniu 21 b. m. uchwalono co następuje:

Zgromadzenie Komitetu Wyborczego, tysiące mężów zauiania, oraz 33 nowowybranych radnych obozu narodowego w Poznaniu śle obozowi narodowemu w Wilnie i na Kresach Wschodnich wyrazy pełnej i serdecznej łączności oraz silnej i stanowczej wiary, że zbliża się chwila zwycięstwa narodowego na obszarze całej Rzeczypospolitej — ku dobru narodu i państwa.

Donoszą jednocześnie, że zebranie miało charakter podniosły i, że uchwałę tę powzięto wśród jednomyślności i zapału".

Ewangelja święta

Na dzień Zaduszny.

zapisana u św. Jana rozdz. 5, w. 25—29.

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że idzie godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jak Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi aby miał żywot sam w sobie: i dał mu władzę sąd czynić, iż jest synem człowieczym. Nie dziwcie się temu, bo przychodzi godzina, kiedy wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego: i wyjdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota: a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Ewangelja święta

na niedzielę dwudziestą czwartą po Świątkach

zapisana u św. Mateusza rozdz. 8, w. 23—27.

Onego czasu: Gdy Jezus wszedł do łódki, weszli z nim uczniowie Jego: a oto poruszenie wielkie stało się na morzu tak, iż się łódka wałami okrywała, a On spał. I przystąpili do Niego uczniowie Jego i obudzili Go mówiąc. Panie zachowaj nas, giniemy. I rzekł im Jezus: Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary? Wtedy wstawszy rozkazał wiatrom i morzu i stało się ucziszenie wielkie. A ludzie dziwowali się mówiąc: Jakiż jest ten, że mu, i wiatry i morze posłuszne.

Nauka.

Jak często w życiu przechodzimy przez rozmaite burze!

Wielu z pośród nas nie może tych burz wytrzymać i załamuje się pod ich falami.

Zdarza się to w pożyciu domowem, zdarza się też i w życiu narodu i państwa.

Wydaje się nam nieraz, w chwilach szczególnie ciężkich, iż niema dla nas ratunku, iż wszyscy nas opuścili i musimy zginąć.

Zapominamy wówczas, że ratunek jednak jest tak blizki, iż trzeba tylko mieć silną wiarę i odwagę, a każdą nawałnicę przetrwać potrafimy.

Jak ci uczniowie, co w jednej łódce z Panem Jezusem jadąc ginęli z przerażenia, a przecież mieli przy sobie Syna Bożego, do któregc ino się zwrócili, a On rozkazał wiatrom i morzu, a nastąpiło wielkie uciszenie.

Tak i my pamiętać musimy, iż czuwa nad nami wszechmoc Boska, a bez woli Stwórcy włos nam z głowy spaść nie może.

Ale na pomoc Bożą trzeba zasłużyć, trzeba dać dowód, że się nie jest „bojaźliwym i małej wiary".

Właśnie teraz słowa Ewangelji św. są jak najbardziej na czasie, gdy Polskę zatapia morze nieprawości, gdy szerzy się sekciarstwo, komunizm, a rządy polskie pobłażliwym okiem spoglądają na rozwój i działalność takich marjawitów czy babtystów.

Nie wolno nam jednak poddawać się rozpaczy, nie wolno wierzyć tym, co wiarę nienawiści i zła głoszą.

Są oni bezsilni, a jeśli tylko my z odwagą i wiarą gorącą do pracy katolickiej i narodowej staniemy, to wnet wyżeniem ich z granic naszej Ojczyzny.

Z POLITYKI.

CO SIĘ WYDARZYŁO W UBIEGŁYM TYGODNIU

W Polsce.

Sejm został zwołany na dzień 31 października. Dnia 24 X. zostało ogłoszone następujące pismo p. Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 25 konstytucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) Ignacy Mościcki, Prezes Rady Ministrów (—) Świtalski".

Takie same pismo wysłane zostało do marszałka Senatu.

Na podstawie rozporządzenia p. Prezydenta marsz. Sejmu, p. Daszyński, zwołał pierwsze posiedzenie na dzień 31 października o g. 4 po południu.

O czem będzie radził Sejm? Przedewszystkiem zajmie się Sejm rozpatrzeniem i uchwaleniem budżetu, to jest dochodów i wydatków państwa na rok 1930/31. Następnie ponownie poruszy sprawę nadużyć b. ministra skarbu Czechowicza, oraz zastanowi się nad całokształtem polityki rządów p. Józefa Piłsudskiego. Można się nawet spodziewać, iż uchwali wyrazić obecnemu rządowi nieufność ale wątpić należy, by dzisiejsza, socjalistyczno-mniejszościowa większość potrafiła stworzyć rząd własny.

Budżet na rok przyszły. Przedłużenie budżetowe na 1930/31 r. przewiduje w wydatkach 2 miljardy 940 miljonów. Budżet z roku bieżącego wynosił 935 miljonów 787 tysięcy. Różnica zatem jest niewielka.

Niedawny napad bandy strzelców na zebranie Stronnictwa Narodowego miał miejsce w poniedziałek 21.X. we Lwowie. Bandyci w liczbie kilkunastu rzucili się na zebranych bijąc młotkami i kastetami. Kilka osób odniosło rany. Na szczęście obecna na sali młodzież uniwersytecka wyrzuciła bandytów zanim policja zdążyła wkroczyć na salę.

Zebranie zakończono wobec tego całkiem spokojnie, a mówcę, posła Rybarskiego, nagrodzono burzą oklasków.

Zasądzenie komendanta „Strzelca". Ubiegłej soboty przed izbą karną sądu okręgowego toczyła się rozprawa przeciwko b. komendantowi „Strzelca" w Śremie i prezesowi B. B. na powiat Śremski, Welterowi, oskarżonemu o to, że dnia 12 grudnia w czasie gry w preferansa w kawiarni p. Sałacińskiego tego ostatniego uderzył w twarz, poczem groził mu nabitym rewolwerem.

Przyczyną zatargu miał być zarzut p. S, że p. W. grał nieuczciwie.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Weltera na 500 zł. grzywny lub 50 dni aresztu.

Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Welter już raz był karany sądownie, gdyż Sąd w Nowym Targu skazał go w 1915 r. na 5 miesięcy więzienia za kradzież pasów i rzemieni.

Takich oto „komendantów" ma „Strzelec".

Kowalski, „biskup" marjawicki, znów skazany. Sąd Okręgowy w Płocku znów skazał naczelnika sekty marjawickiej Kowalskiego na 1 rok więzienia za bluźnierstwo przeciwko Kościołowi katolickiemu. Że skazano go, to bardzo dobrze, ale kiedy wreszcie ten zbrodniarz odsiedzi zasłużoną karę?

Swój do swego. W ubiegłym tygodniu odbyły się narady pomiędzy przedstawicielami Polskiej Partji Socjalistycznej, Niemcami i żydami. Postanowiono nawiązać ściśle łączności dla wspólnej pracy. W ten sposób socjaliści polscy odsłaniają swe istotne oblicze — sługusów niemiecko-żydowskich.

Zagranicą

Zamach na włoskiego następcę tronu księcia Umberto został dokonany 23 X. w Brukselli, stolicy Belgji, gdzie książe bawił jako narzeczony belgijskiej królewny. Na szczęście książę pozostał nietknięty. Zamachowca, niejakiego Fernanda Derosa, ujęto. Jest to socjalista zapewne nasłany przez organizacje masońskie wypędzone z Włoch.

Przesilenie we Francji. Parlament francuski odmówił w głosowaniu zaufania rządowi p. Brianda. Wobec tego prezydent powierzył utworzenie nowego rządu socjaliście Deladier'owi, jednakże ten ostatni dotychczas nie potrafił zapewnić sobie odpowiedniej wiekszości i zrzekł się powierzonego sobie zadania. Przesilenie trwa.

Włochy a Miasto Watykańskie. W miesiącu listopama złożyć Papieżowi wizytę król włoski, wszyscy książęta panującego domu sabaudzkiego oraz Mussolini. Na grudniowym kardynalskim konsystorzu wygłosi Ojciec św. mowę, poświęcona raz jeszcze znaczeniu traktatu lateraneńskiego.

Przed mianowaniem nowych kardynałów. Przez zgon arcybiskupa Paryża, ks. kardynała Dubois, liczba członków kolegjum kardynałów spadła z przepisanej cyfry 70 do 56. W liczbie tej jest 26 kardynałów-Włochów. Gdy wszyscy włoscy kardynałowie mają swoją rezydencję we Włoszech, 6 tylko z pośród 30 kardynałów zagranicznych przebywa stale w Rzymie. Najstarszym członkiem kolegjum kardynalskiego jest ks. kardynał Vanutelli, który w miesiącu grudniu r. b. kończy 93 lat życia. Najmłodszym ze wszystkich kardynałów jest Polak, ks. kard. Hlond, który liczy zaledwie 47 lat. Papież Pius XI zamianował dotąd 28 kardynałów, z których to 2 już zmarli. W miesiącu grudniu r. b. zebrać się ma konsystorz, na którym nastąpi rozdanie szeregu nowych kapeluszy kardynalskich.

Zamiast S. H. S. — Jugosławja. Tak zwane dotychczas królestwo S. H. S. (Serbów, Horwatów i Słoweńców) nazywać się będzie obecnie królestwem Jugosławji. Król Aleksander podpisał odnośną ustawę, wprowadzającą zarazem nowy podział administracyjny kraju na 9 okręgów zwanych banatami. Podział ten przyczyni się do zrównania w prawach i znaczeniu wszystkich trzech narodowości zamieszkujących Jugosławję, podczas gdy dotychczas wpływ decydujący mieli wszędzie Serbowie.

I prezydent Litwy jest niemniej czupurny od Woldemarasa. W budżecie litewskim na rok przyszły, przedłożonym prezydentowi Smetonie, znajdowała się pozycja 4 miljonów litów na zbudowanie nowego pałacu dla prezydenta Litwy. Prezydent Smetona polecił skreślić tę pozycję, twierdząc, że wydatek ten jest niepotrzebny, ponieważ niedługo przeniesie się do Wilna. Ciekawa rzecz, w jakim charakterze przeniesie się głowa państwa litewskiego do Wilna i skąd ta pewność. Bądź co bądź nie można prezydentowi Smetonie odmówić humoru.

Trocki pozostaje w Turcji. W rozmowie z przedstawicielami prasy tureckiej Trocki oświadczył, że, wobec niemożliwości powrotu do Rosji sowieckiej, oraz trudności w uzyskaniu prawa pobytu w państwach zachodnio-europejskich, nie decyduje się na wyjazd z Konstantynopola i zamierza tu osiąść na stałe. Trocki liczy na duże powodzenie swoich pamiętników, które ukażą się równocześnie w paru językach. Wspomnienia Trockiego obejmują kilka tomów i ukażą pod ogólnym tytułem „Moje życie". Pierwszy tom pamiętników ukazać się ma już w drugiej połowie miesiąca października r. b.

Zwycięstwo zwolenników Amanullaha. Oddziały Nadir Khana zwolennika b. króla Amanullaha, pobiły wojska Habibullaha i zdobyły stolicę Afganistanu, Kabul. Pobity Habibullach dostał się do niewoli. Do ujęcia Habibullaha przyczynili się oficerowie zbiegli podczas zdobywania Kabulu. Widząc, iż szala zwycięstwa przechyla się ostatecznie na rzecz Nadir Khana przeszli oni na jego stronę, wydając Habibullaha.

Rzeczy ciekawe.

Centralą akcji katolickiej będzie Poznań. W Poznaniu odbyło się posiedzenie komisji prawniczej episkopatu polskiego. W zjeździe wzięli udział ks. kard. Kakowski, ks. prymas Hlond, arcybiskupi Teodorowicz, Sapieha i biskup Szelążek. Komisja rozpatrująca sprawy kościelne postanowiła stworzyć ogólno-krajową centralę akcji katolickiej w Poznaniu.

Kierownictwo tej centrali powierzone zostało ks. Stanisławowi Adamskiemu. Dalej poruszona była sprawa katolickich zakładów opiekuńczych oraz stosunek rządu do nich. W końcu powzięto uchwałę, że ogólno-polski kongres eucharystyczny odbędzie się w Poznaniu od 20 do 22 czerwca 1930 r.

Koniec „Żelaznego Wilka“. Jest to coś w rodzaju naszego „Strzelca. Organizacja „Żelaznego Wilka“ brała udział w zamachu i była głównym oparciem rządów Woldemarasa. Po upadku tego dyktatora Litwy członkowie „Żelaznego Wilka“ nie ustawali w wichrzeniach, co skłoniło rząd obecny do aresztowania prezesa tej organizacji. Sjusawajtisa. Przy tej okazji wylazły rozmaite brudne sprawki pieniężne. Całkiem, jak u nas.

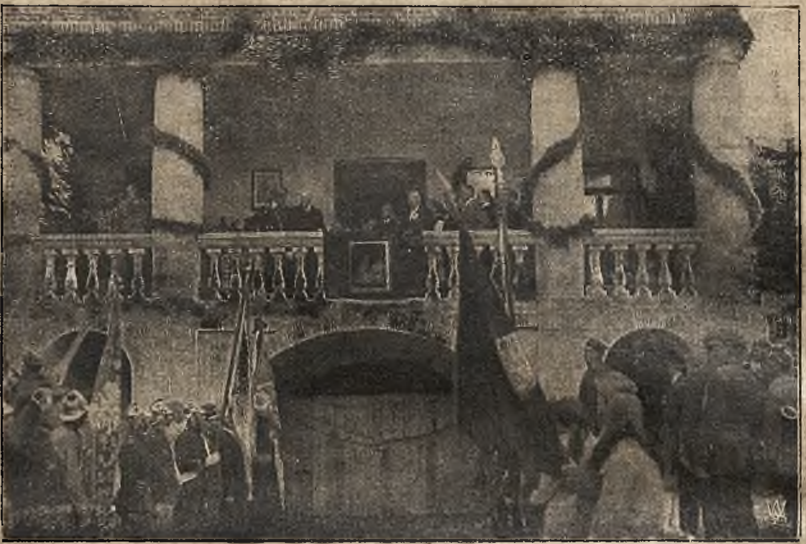
Kościół Zmartwychwstania w Kownie. Przed paru dniami w Kownie odbyło się posiedzenie Komitetu Budowy Kościoła Zmartwychwstania, który to kościół ma powstać na pamiątkę odzyskania niepodległości przez Litwę. Kościół ma być bardzo wielkich rozmiarów z wieżą, największą na Litwie Kowieńskiej, konstrukcji żelazno-betonowej. W tych dniach projekt ten został potwierdzony przez arcybiskupa kowieńskiego, poczem zostanie przesłany do władz państwowych i samorządowych kowieńskich. Na potrzeby, związane z budową nowego kościoła, odbędzie się w dzień Wszystkich Swiętych kwesta.

Śmierć w winie. W francuskiej miejscowości Guers, sławnej ze swojego wina, u jednego z wytwórców winnych zdarzył się przy fermentowaniu tegorocznych zbiorów winnych straszny wypadek. Jeden z robotników, niejaki Jan Panisse, zeszedł do olbrzymiej kadzi, a raczej zbiornika drewnianego, w którym leżały wytłoczone grona winne, ażeby je przewracać i ugniatać. Jednakże wyziewy fermentacyjne były tak silne, że Panisse stracił przytomność i skonał z uduszenia. Właściciel winnicy, widząc, że robotnik nie powraca, zaledwie w kilka minut po nim zeszedł również do kadzi, ażeby tamtego ratować, ale i jego wyziewy winne odurzyły i przyprawiły o śmierć. Wypadki tego rodzaju przy fermentacji wina są dość częste, a jeszcze częstsze przy fermentacji śliwowicy w krajach, gdzie się ją wyrabia.



Z Palestyny. Robotnik arabski.

Olbrzymi pożar w stolicy Danji. W Kopenhadze wybuchł w centrum miasta na terenach starego dworca olbrzymi pożar. Ogień objął szybko skład maszyn, wielki garaż samochodowy, zapas oliwy i benzyny. Akcja ratunkowa była bardzo utrudniona, gdyż znajdujące się w składzie beczki benzyny raz po raz wybuchały. Szkody, spowodowane przez ogień, są olbrzymie. W garażu spłonęło około 100 samochodów, w tem 10 nowych, nieubepieczonych. Dozorca oświadczył, iż pożar powstał wskutek podpalenia.



W Klimantowie, ziemi Sandomierskiej, odbyło się uroczyste poświęcenie domu ludowego. Na uroczystości tej był obecny Prezydent Rzeczypospolitej.

Żmije plagą Estonji. Wskutek silnych upałów rozmnożyły się tego roku w całej niemal Estonji tak niesłychanie silnie rozmaite gatunki żmij, że stały się one formalną plagą całego kraju. Szczególnie silnie dawały się żmije we znaki ludności wiejskiej w czasie żniw. Nie było wprost dnia, by dzienniki nie notowały kilku wypadków pokąsania żniwiarzy przez jadowite gady. Ciekawym jest również fakt, iż w wielu okolicach posiadały żmije tak potężną długość cielska, jaką spotyka się zazwyczaj wśród niebezpiecznych wężów na południu. Władze poczyniły odpowiednie zarządzenia, by przy pomocy ludności wytępić nieproszonych gości z ziemi estońskiej.

Bolszewicy nie przestają mordować ludzi. W ciągu pierwszych 9 miesięcy roku bieżącego liczba rostrzelanych ofiar krwawego teroru bolszewickiego wynosi 5.136 osób, z których 1.113 rostrzelano w miesiącu czerwcu r. b., 2.176 zaś w miesiącu lipcu r. b. Krwawych egzekucji dokonano przeważnie za opór przeciwko rewizjom zboża, więc rozstrzelanymi są przeważnie chłopi. A u nas, w Polsce, wieśniacy wierzą, że, gdy w kraju naszym, jak w Rosji, zapanuje bolszewizm, będzie dla nich raj. Bezgraniczna zaiste jest naiwność ludzka.

Kopalnie brylantów w... strusich żołądkach. Większość odkryć dokonywano przypadkiem. Do liczby przypadkowych odkryć należy również odkrycie, dokonane przez pewnego łowcę strusi z Kapsztadu, w Afryce, a które niewątpliwie stanie się dla strusi tragicznem. Oto ów łowca w żołądku upolowanego strusia odkrył istną kopalnię diamentów, kilkadziesiąt wielkich niezwykle pięknych okazów, rzadko spotykanych nawet w najsłynniejszych kopalniach. Wypatroszenie żołądków innych upolowanych strusiów dało podobny plon. To mimowolne odkrycie wywołało natychmiast prawdziwą wyprawę przeciw strusiom, które w czasach ostatnich miały względny spokój, gdyż wobec zupełnego upadku zapotrzebowania na pióra strusie straciły one swą wartość i były jedynie używane przez krajowców na smakowite ponoć piccyste.

Katastrofa łodzi podwodnej. Wśród skał w pobliżu Sztokholmu, w Szwecji, dokonywała ćwiczeń nowa szwedzka łódź podwodna „Hjen“. Łódź wraz z 28 ludźmi załogi zanurzyła się pod powierzchnię, a gdy doszła do miejsca, w którem miała się zatrzymać, ku przerażeniu całej załogi zaczęła się pogrążać coraz głębiej i głębiej, aż osiadła prawie na dnie, oplątana gęstą warstwą wodorostów. Załoga łodzi w śmiertelnym strachu poczęła szukać uszkodzenia. Po kilku godzinach udało się odczepić ciężki kil (przyrząd, zanurzający łódź pod wodą) i łódź uszkodzona, wypłynęła na powierzchnię.

Listy z miasteczek i wsi.

SZYLISZKI (pow. Święciański).

Już przeszło rok prenumeruję „Głos Wileński" i wciąż chciałem coś napisać o naszej wsi, ale nic ciekawego się nie wydarzało.

Aż dn. 22.X. jednego z mieszkańców Szyliszek Dolnych spotkało wielkie nieszczęście, a mianowicie spaliła się stodoła ze zbiorami tegorocznemi. Straty wynoszą około 5 tysięcy złotych. Gospodarz ten nazywa się Antoni Ziblawski Pożar powstał w okolicznościach dość zagadkowych, bo ogień ukazał się od strony lasu i drogi, a więc wygląda tak, jakby ktoś umyślnie to uczynił. Może dochodzenie coś w tej sprawie ustali.

J. Nasewicz z Szyliszek Górnych

ZALESIE (pow. Mołodeczański).

Od pewnego czasu, ludność prawosławna Zalesia i okolic przeżywa chwile wielkiego wzburzenia. Doszło do tego że w cerkwi podczas nabożeństwa urządzono kocią muzykę.

Następnie kobiety usiłowały wywołać burdę w czasie kazania, wygłoszonego przez duchownego prawosławnego.

Wieczorem tegoż dnia tłum prawosławnych, składający się z 500 osób, nie zezwolił duchowieństwu prawosławnemu wejść do cerkwi.

Na duchowieństwo rzucano cegłami i kijami, wobec czego duchowni prawosławni zmuszeni byli cofnąć się.

Proboszcz cerkwi prawosławnej w Zalesiu, duchowny Ignatowicz, po zajściu tem wyjechał z Zalesia.

Do Zalesia przybyło dwóch duchownych prawosławnych, którzy usiłowali uspokoić parafjan, lecz bezskutecznie, gdyż ludność prawosławna domaga się usunięcia z Zalesia duchownego Ignatowicza.

Kobiety w ciągu dwóch dni pilnowały wejścia do cerkwi, aby nie dopuścić duchownego Ignatowicza.

Część ludności prawosławnej domaga się wprowadzenia w cerkwi nabożeństw unickich.

Do Zalesia przybyli baptyści, którzy usiłują wykorzystać położenie i rozpoczęli swoją agitację.

Wśród duchowieństwa prawosławnego, oraz u władz prawosławnych duchowny Ignatowicz cieszy się dobrą opinją, jako człowiek zrównoważony.

Konsystorz prawosławny prowadzi dochodzenie.

RYMSZANY (pow. Brasławski).

Dnia 5 października, o godzinie 8 wieczorem, we wsi Naginach, odległej od Rymszan, w pow. Brasławskim około kilometra z niewiadomej przyczyny zapaliło się gumno, napełnione zbiorami letniemi, należącemi do gospodarza Michała Kaczki. Pomimo niepóźnej pory, część mieszkańców zmęczona całodzienną pracą w polu we wsi już spała i gdy gumno stanęło w płomieniach, to każdy zaczął wynosić swój dobytek ze swych siedzib, nie myśląc o gaszeniu lub ochronie od pozaru najwięcej zagrożonych budowli. Silny wiatr i susza sprzyjały pożarowi i gdyby nie komendant miejscowego posterunku w Rymszanach, p. Szymański, który rowerem przybył w porę i zorganizował ochronę zagrożonych budynków, oraz straż ogniowa, która za nim w ślad w kilka minut przybyła z Rymszan z 2 pompami, to napewno pół wsi poszłoby z dymem.

Bliskość jeziora, energja policji i straży ochotniczej uchroniły przynajmniej pół wsi od zagłady. Chciałbym zwrócić uwagę na brak organizacji straży ogniowej po wsiach, brak pomp i sikawek. Gdyby każda wieś posiadała pompę pożarową z wężem i sikawką, akcja ratunkowa przy pożarach byłaby lepszą. Weźmy dla przykładu chociażby powyższy pożar gumna. Co można było zrobić gaszeniem przy pomocy wiader, oblewając wodą tylko ściany, gdy ze środka gumna wiatr wynosił palącą się słomę, gdyby nie pompy pożarowe, które przy pomocy wężów i sikawek umiejscowiły ogień.

Miejscowy.

LIDA.

Lidzki Wydział Powiatowy rozpatrzywszy dnia 14 października na posiedzeniu wnioski Wydziału Powiatowego Wileńsko-Trockiego, w sprawie zmiany granic powiatowych, wypowiedział się przychylnie o projekcie przyłączenia do gmin Zabłockiej, Raduńskiej i Ejszyskiej, wschodniej części gminy Koniowskiej na wschód od linji Gołodziszki, Popiszki, Jasowszczyzna, Drucminy i Grzyborze, o projekcie wyłączenia z gminy Ejszyskiej do gminy Orańskiej miejscowości Jurgiszki, Siemaszki i Burnejki oraz do gminy Olkienickiej miejscowości Kiewiaki i Wołochowicze. Co do wyłączenia z gminy Ejszyskiej miejscowości Zabrzezie, Rukańce, Worsaki i inne oraz Konstanciszki, Swiackiewicze, Tatjańce, Niewoniańce i inne, wypowiedział się odmownie, z zastrzeżeniem jednakże uwzględnienia życzeń zamieszkującej te wsie ludności.

Prócz tego Wydział Powiatowy wypowiedział się za przyłączeniem do gminy Bieniakońskiej miejscowości Poczobuty, Poselcz i Kiemieniszki.

PODBORZE (pow. Lidzki).

Dnia 27-go października w Podborzu, gminy Ejsyskiej odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół, wznoszony ku upamiętnieniu wyzwolenia Wileńszczyzny.

Z WILNA.

Rewizja w księgarni białoruskiej. W ubiegłym tygodniu dokonano rewizję w księgarni białoruskiej Towarzystwa Szkoła przy ul. Ostrobramskiej, gdzie ujawniono książki, wydrukowane w Mińsku przez Białoruskie Państwowe Wydawnictwo, oraz mapę Białorusi, którą skonfiskowano.

Wśród książek wydrukowanych w Mińsku znajdują się również podręczniki dla szkół białoruskich.

Nowe mosty na Wilji i Wilence. Sekcja techniczna Magistratu m. Wilna rozpoczęła wstępne prace nad budową mostu na Wilence koło Belmontu. Ponadto prowadzone są roboty przygotowawcze do budowy mostu na Wilji u wylotu ulicy Suchej. Niezależnie od powyższego został sporządzony projekt wiszącego mostu dla pieszych koło więzienia Antokolskiego.

Budowa dwóch ostatnich mostów na Wilji, rozpocznie się z wiosną przyszłego roku.

Autobus którego czterokrotnie prześladowało niepowodzenie. Kursujący między Wilnem a Radoszkowiczami autobus miał swój fatalny dzień, gdyż od stacji Soły pow. Oszmiańskiego poczęły go prześladować niepowodzenia.

Wskutek pęknięcia osi spadło koło autobusu. Naprawa trwała 6 godzin.

W dalszej podróży tenże autobus koło Oszmiany zderzył się z furmanką, która przewróciła się raniąc woźnicę. Następnie na 10 klm. od Wilna autobus wjechał pomiędzy 4 furmanki chłopskie, z których jedną połamał raniąc kupca Wajnera.

Po dokonaniu tego spustoszenia autobus ruszył w dalszą drogę w kierunku Wilna. Na nieszczęście tuż przy rogatce na Lipówce autobus poraz 4 zderzył się z furmanką konną dotkliwie przytem raniąc woźnicę.

Dopiero o godz. 5 rano autobus wpółpołamany tryumfalnym marszem wjechał do Wilna.

Pożar w fabryce Kureca. W niedzielę wieczorem w suszarni fabryki tektury Kureca, wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotnika Michała Kantorowicza, wybuchł pożar.

Dzięki energicznej akcji ratunkowej zdołano pożar w krótkim czasie umiejscowić, mimo to spaliło się przeszło 100 pudów tektury.

GŁOS KOBIET DO KOBIET.

Po przerwie wakacyjnej.

Po przerwie wakacyjnej zaczynamy znów prowadzić nasz dział „Głos Kobiet". postaramy się, by jak dotąd stroniczka ta zawierała te rzeczy, które was, drogie czytelniczki, mogą zainteresować. Chcemy tą drogą wejść do waszych serc i myśli, by tem lepiej z wami się porozumieć, opowiedzieć o tem, co kobiety polskie tu u nas i w całej Polsce, a też i na szerokim świecie robią, jak umieją pracować dla dobra narodu, rodziny i wiary.

Wiemy, że każda prawie z was pracuje i nieraz cały dzień ma zajęty. Lecz jesteśmy pewne, że jeśli zechce, znajdzie chwilkę czasu, by siąść spokojnie i wypoczywając po trudzie wziąć do rąk gazetkę i poczytać. I ta wówczas chwila wypoczynku zmarnowana nie będzie, gdyż nawet siedząc na dalekiej wsi będziecie wiedziały o różnych sprawach kobiecych.

A kobieta Polka i katoliczka musi wiedzieć wszystko, co się dzieje na świecie, bo ona to czuwa nad losem rodziny, wychowuje dzieci, a i wpłynąć na starszych może. Stanowi tę wielką siłę, od której zależy jakie to młode pokolenie, co rośnie, będzie. Ona to potrafi w niem zaszczepić głęboko wiarę chrześcijańską bez której życie nic warte nie jest i miłość Ojczyzny Polski, ziemi na której urodziliśmy się i my, i nasi przodkowie, i dla której pracować winniśmy, bo Polska jest młoda i jeśli nie zawsze w niej wszystko jest tak, jak byśmy chcieli — to dlatego, że każdy prawie myśli o sobie, a dla Jej dobra nie chce pracować.

A potrzeb w Polsce jest dużo. Narodowa Organizacja Kobiet w tym właśnie roku chce zwrócić szczególną uwagę na pracę kobiecą gospodarczą. W tym też celu organizuje kursa gospodarcze, o których już w poprzednim numerze pisaliśmy. Chciałybyśmy, żeby te, które piszą do was i te które czytają, bliżej się zapoznały. A więc prosimy pisujcie do nas o tem, co w waszych miejscowościach słychać, co was interesuje i jakie macie potrzeby, a my w miarę sił i możliwości zawsze będziemy służyły radą i pomocą.

Narodowa Organizacja Kobiet a obrona Kresów.

W dniach 12 i 13 października r. b. odbył się we Lwowie Zjazd delegatek kół Narodowej Organizacji Kobiet województw: Lwowskiego, Stanisławowskiego i Tarnopolskiego. W Zjeździe wzięło udział przeszło 100 delegatek. Zjazdowi przewodniczyła zasłużona i niestrudzona działaczka narodowa na terenie Małopolski Wschodniej, p. Demelówna. Zarząd Główny N. O. K. reprezentowała p. sen. Szebeko.

Drugi dzień zjazdu poświęcony był specjalnie sprawie obrony polskości na Kresach. Obecny stan posiadania polskiego w województwach Lwowskim, Stanisławowskim i Tarnopolskim w porównaniu do czasów nawet przedwojennych znacznie się zmniejszył. Przyczyną tego jest popieranie przez sanację stowarzyszeń ruskich i żydowskich, rozbijanie polskich organizacyj kulturalnych, oświatowych i gospodarczych, przenoszenie i uniemożliwianie pracy urzędnikom-Polakom, działaczom społecznym, „sanowanie" szkolnictwa polskiego i całego życia społecznego. Całe polskie społeczeństwo przeciwstawia się stanowczo tej akcji.

Nie dopuścimy nigdy, aby ziemie te przestały być polskiemi, by na marne poszły wiekowe prace i walki dziadów i pradziadów naszych, aby krew Lwowskich Orląt została wylana nadaremnie. Gdyby zaszła potrzeba potrafimy i zbrojnie stanąć w obronie Kresów. Trzeba dołożyć starań, żeby do tego nie doszło. Wszystkie stowarzyszenia i organizacje polskie na kresach muszą się skupić: bronić polskości, szerzyć naszą kulturę.

To zagadnienie było przedmiotem obrad Zjazdu N. O. K. we Lwowie. Tam, gdzie mężczyźni z różnych względów nie mogą czy nie chcą pracować, członkinie N. O. K. wytrwale, odważnie, ofiarnie szerzą polskość, łączą wszystkich Polaków w pracy narodowej, bronią języka i kultury polskiej. Społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej przetrwało zwycięsko rządy austrjackie i ruskie, zorganizowane i świadome swych celów przetrwa jeszcze i obecny okres.

Co pisała Orzeszkowa.

Są ludzie, którzy dobre uczynki pełnią nawet po śmierci. Taką była polska pisarka Eliza Orzeszkowa. Zostawiła po sobie dużo książek, nie tych groszowych, które opisują różne wymyślne awantury, rozpustę i zbrodnie, ale takie, które malują nasze życie i naszych praw dziwych ludzi. Z tych jej powieści można widzieć w czem ludzie w różnych wypadkach życia postępują dobrze, a w czem mylą się i jakie to brzydkie skutki z tych błędów i omyłek wychodzą. Z tego można się dużo nauczyć. Naprzykład: Orzeszkowa napisała powieść p. t. **Marta**, powieść tę przetłumaczyły na swoje języki wszystkie cywilizowane narody. Nawet Japończycy ją drukowali u siebie po japońsku. Jeszcze za życia Orzeszkowej ta książka była u niej w trzynastu językach, bo każdy naród prosił ją o pozwolenie jej tłómaczenia, i wydrukowaną — przysyłał. Cóż ta powieść opisuje, że stała się tak sławną na całym świecie? A oto przedstawia ona życie kobiety wychowanej niepraktycznie. Umiała ona niby wszystkiego po troszkę, ale nie gruntownie tak, że jak po śmierci męża musiała zarabiać na chleb dla siebie i dziecka, to nigdy nie mogła dostać pracy, bo umiała wszystko niedokładnie — a nic fachowo.

Bardzo prawdziwie i bardzo ciekawie opisuje Orzeszkowa losy Marty i smutny jej koniec. Z większych powieści jej sławną jest powieść **Nad Niemnem** opisująca i piękno ziemi naszej i życie dworów i okolic szlacheckich i piękne legendy z przeszłości o niektórych miejscowościach nadniemeńskich. Bardzo piękne opowiadanie patrjotyczne z czasów powstania 1863 roku zawiera książka pod tytułem: **Gloria Victis**. Tytuł łaciński znaczy „Chwała Zwyciężonym", czyli chwała tym, co choć nie wygrali powstańczej wojny i ponieśli życie w ofierze, ale przez to została utrwalona tęsknota do wolności Ojczyzny. I chwałę tę usprawiedliwili potem wszyscy, co walczyli i zdobyli wolność Polski. — Orzeszkowa przedewszystkiem ślicznie opisywała życie różnych cichych i smutnych istot pracujących po miastach: nauczycielek potajemnej polskiej oświaty, szwaczek, i rozmaitych wyrobnic; opisywała i kobiety puste rozdziwaczone, nie umiejące wychować dzieci na ludzi uczciwych i dobrych Polaków. Trzeba czytać wszystkie drobne jej utwory, czyli n o w e l k i, z których najpiękniejsze mają tytuły: **Babunia** — **A. B. C** — **Panna Róża.** — **Panna Antonina**, i wiele, wiele innych. Zawsze w powieściach swoich Orzeszkowa zalecała pracę w kraju i dla kraju, na roli, w handlu w rzemiośle i t. p. Potępiała zaś wszelkie szukanie zysków i karjery w Rosji, u wrogów. Jej nowela **I pieśń niech zapłacze**, pokazuje smutny koniec ożenienia z prawosławną, a nowelka p. t. **Siteczka** daje obraz bezmyślności kobiety, która wyszła za mąż za moskala, z własnemi dziećmi nie mogła mówić po polsku, powiastka p. t. **Przerwana pieśń** maluje uczciwość dziewczęcia co się nie dała złapać na słodkie słówka panicza. Wiele jest mądrych i pięknych książek Orzeszkowej — i to są Jej dobre uczynki, gdyż będą one jeszcze długo żyły w Polsce, aby nauczać i oświecać naród dla Boga i Ojczyzny.

L. Ż.

GŁOS GOSPODARCZY.

Doceniając doniosłe znaczenie dla rozwoju Narodu i państwa spraw gospodarczych postanowiliśmy poświęcać im więcej miejsca na łamach naszego pisma — co rozpoczynamy już numerem dzisiejszym.

Wychodząc z założenia, że kapitały polskie na kresach są zbyt nikłe w handlu, przemyśle i rzemiośle postanowiliśmy na łamach „Głosu Wileńskiego" wystąpić z propagandą nakłaniając ogół polski w tym kierunku.

Weźmy sobie za wzór Poznańskie. Tam każdy zamożniejszy, czy to rolnik, czy to obywatel miasta stara się być udziałowcem jakiegoś przedsiębiorstwa polskiego. W ten sposób polskie siły gospodarcze rosną, a każdy z obywateli mając swój warsztat pracy zapewnia sobie jeszcze nowy dochód z przedsiębiorstwa, którego jest udziałowcem.

W interesie więc własnym organizujcie się czytelnicy!

Trudno mówić o tworzeniu spółek wielkich. Możebyśmy na nie i kapitału nie znaleźli. Zacznijmy od małych, lecz opartych na zdrowych zasadach. Najłatwiej będzie zorganizować spółdzielnie.

A widząc stały rozwój spółdzielczości staramy się w numerze dzisiejszym zaznajomić czytelnika z poszczególnemi kierunkami i wartościami ich zasad.

Bo nie wystarcza robić coś, jeśli ta nasza robota ma przynieść korzyść, musi być dobrą.

Kierunki Spółdzielczości Polskiej

które najlepiej odpowiadają w naszych warunkach.

Podając obok materjały statystyczne, dotyczące rozwoju i stanu spółdzielczości w Polsce, zaczerpnięte ze sprawozdania Państwowej Rady Spółdzielczej, przy Ministerstwie Skarbu, z obowiązku dziennikarskiego, a w interesie naszych czytelników, pragniemy dać wyjaśnienia dotyczące polskiego ruchu spółdzielczego.

Jeśli chodzi o teren Polski i zasadnicze różnice poszczególnych kierunków spółdzielczych, wymienić tutaj trzeba trzy kierunki: pierwszy stanowi spółdzielczość wybitnie miejska - spożywców, reprezentowana w Związku „Społem"; drugi: wybitnie rolnicza, krzewiona przez „Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych"; trzeci: kierunek stanowi spółdzielczość rozwijająca się zarówno na wsi, jak i na terenie miast, a krzewiona i organizowana jest przez „Unję Związków Spółdzielczych w Polsce".

Kierunek Spożywców, powiedzmy wyraźniej, „Społowców" — wzoruje się na początkowych pracach socjalistycznych ekonomistów angielskich, a w ich rzędzie Owena i oparty jest w swoim programie nie tyle na krzewieniu myśli gospodarczej, ile na powolnem wprowadzeniu w życie gospodarczo politycznego planu ustrojowego.

Oni głoszą, że należy zakładać jak najwięcej spółdzielni, majątkiem spółdzielni należy obejmować (udziałami) jak największą ilość substancyj gospodarczych i prowadzić do tego wyniku, by kiedyś zapanowała szczęśliwa chwila, że świat cały będzie należał do wielkiej ilości spółdzielni i że nastanie taki „jasny" poranek, kiedy drogą pokojową można będzie powiedzieć: „wobec tego, że prawie wszystko należy do spółdzielni, uchwałą i nakazem najwyższego związku postanawia się znieść własność prywatną, a przenieść te prawa na spółdzielnię".

Tak ustalony program przez organizatorów tego kierunku, żmudnie, z wielkiem nakładem wysiłków był wprowadzany w życie, oczywiście bez rozgłaszania ogółowi istotnego celu (zniesienia prywatnej własności).

W myśl tych zasad spożywcy rozpoczęli systematyczną walkę z zawodem kupieckim, dążąc do wykluczenia go z rzędu produkcyjnych czynników gospodarczych. Owiani międzynarodowością swego kierunku, zatracili zmysł zróżniczkowania elementu kupieckiego polskiego od takiego elementu innoplemiennego i dlatego ustosunkowali się doń wrogo.

Dalszym etapem ich wysiłków ma być stopniowe opanowywanie warsztatów produkcyjnych t. j. fabryk, kopalni i ziemi, jako przedsiębiorstw wytwórczości produktów rolniczych, na których oparta jest egzystencja ludzka. Kto wie, jakby ten program wyglądał w rzeczywistości, gdyby nie ostatnia wojna światowa, w której mimo wszystko socjaliści, owi orędownicy pokoju, mieli decydujący wpływ.

Wojna była, jak pamiętamy katastrofą gospodarczą. Sprawiła ona, że wielu rzeczy, a zwłaszcza artykułów spożywczych odczuło się brak, co z jednej strony musiało stać się troską państwa, z drugiej zostało właśnie wykorzystane dla rozwoju swego kierunku spółdzielczego przez „Społowców". Odczuwając podczas wojny stale brak pewnych artykułów, władze państwowe musiały się uciekać do rozdziału posiadanych zapasów systemem kontyngentów i kartek porcjowych, co oczywiście oparte było na organizacji konsumenta spożywcy miejskiego. Kilka lat takiej gospodarki musiały z jednej strony podkopać kupiectwo polskie, bo żydowskie mając swoje metody handlowania, a będąc nieuchwytne w swej działalności, z wielkiem powodzeniem uprawiało wyzysk, którego istnienie „Społowcy" wykorzystywali jako straszaka ułatwiającego im rozwój ich kierunku.

Kiedy wojna minęła, kiedy nietylko my, ale cały świat zaczął się gospodarczo odbudowywać, w bardzo krótkim czasie ogół zorjentował się, że to, co podczas wojny musiano do pewnego stopnia cierpieć, co opierało swoją egzystencję wyłącznie tylko na uprzywilijowaniach, a kryło w zanadrzu zamach na własność prywatną, że ten ruch u nas reprezentowany przez „Społowców" nie wytrzymuje miejsca w gospodarstwie narodowem, bo biurokratyczna organizacja tego pośrednictwa nie wykazuje ani takiej energji i inicjatywy, ani takiej oszczędności w sposobie prowadzenia, jak kupiectwo prywatne, bądź nie prywatne, a oparte na uznaniu zasad własności prywatnej.

I to sprawiło, że ruch ten spożywczy u nas, jeśli liczy na rozwój i rozwija się, to tylko tam, gdzie natrafia na niski stan uśmiadomienia lub oparty jest na pomocy politycznej. W innych miejscowościach i w innych warunkach stopniowo, lecz stale zamiera.

Drugi typ spółdzielczości u nas reprezentuje „Zjednoczenie" Na terenie b. zaboru rosyjskiego reprezentowane jest ono przez Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych.

Jest to dalszy ciąg, albo lepiej powiemy przeniesienie na nasz teren programu Reiffeisena, dążącego do podniesienia gospodarczego wyłącznie tylko wsi przez organizowanie małych kas wiejskich o niedużem okręgu działania, żby w ten sposób umożliwić opiekę i dźwiganie niemal każdego rolnika. System ten u nas reprezentowany jest przez popularyzatorów kierunku Stefczyka, który metody Reiffeisenowskie usiłował przenieść na nasz teren.

Zarówno Reiffeisen, jak i Stefczyk stoją na następującem stanowisku. Państwo o wybitnym charakterze rolniczym winno dążyć do tego, ażeby możliwie jak najszybciej podnieść gospodarkę każdego z tych rolników, aby w ten sposób zapewnić sobie jaknajwiększą ilość dobrych podatników.

Zasada naszem zdaniem bardzo szczytna, ale jest ona zbyt kosztowną dla państwa, bo wymagającą dużych nawet zapomóg (1927 r.— 140 tysięcy przeszło, a 1928 r. — przeszło 329 tysięcy).

Jeżeli chodzi o praktyczne wyniki tego kierunku organizowanego przy wielkim nakładzie pieniędzy i niejako na rozkaz, to zaobserwować możemy zjawisko, że w tych warunkach organizacje spółdzielcze sądząc już po rozdaniu kredytów przedstawiają instytucję niemal że martwą, a w każdym razie nie ruchliwą. Jeżeli które z nich ruszyły się, to chyba dlatego, że albo wyszły poza ramę swoich zasad, albo, ciesząc się specjalnemi względami przyznających kredyty, korzystały z nich w stosunku niewspółmiernym do tego, na jakie może zasługiwały.

Ujemną stroną tego kierunku jest negacja innych warstw społeczeństwa oraz zrobienie ze spółdzielczości nietyle instytucji samopomocy, czy samoobrony, ile dobroczynności.

Taki system raczej demoralizuje ociągającego się płatnika, świadomego, że pożyczkę dostanie, niepotrzebując martwić się w terminach płatności, bo intensywność ściągania pożyczek, ze względu na sezonowość urzędowania w wielu kasach Stefczyka daleko odbiega od należytego traktowania spraw pieniężnych.

A przecież wiemy, że grosz, im łatwiej jest nabyty, im mniej zdobycie jego przedstawiało trudności, tem mniej jest doceniany.

Dziwić się tylko należy uporowi organizatorów kas Stefczyka, chcących mieć niemal w każdej gminie swoją kasę, tak jakby to wieśniacy z miastem żyć niepotrzebowali, względnie miasto omijali.

Trzeci kierunek spółdzielczości polskiej reprezentuje „Unja", działająca na terenie b. zaboru rosyjskiego przez Związek Spółdzielni Polskich, a opierająca swój system na zmienionych do potrzeb warunków polskich zasadach programu Schulzego.

Ten kierunek uznaje konieczność połączenia interesów miast i wsi w spółdzielni, bo tak dzieje się w praktyce. Sprzeciwia się wszelkim zasadom socjalizującym, uznając zasadę własności prywatnej. W spółdzielczości widzi więc nie ruch obliczony na rezultaty ewolucji socjalnej, ani też instytucję dobroczynną, ale twardą szkołę gospodarczą, skłonną do udzielania pomocy wszystkim, choćby częściowo wykazującym swe chęci do podniesienia indywidualnego dobrobytu, bo we wzroście dobrobytu wszystkich warstw upatruje wzrost siły gospodarczej państwa.

Jeśli chodzi o stosunek do miejskich sfer gospodarczych, w spółdzielczości widzi środek, mający nieść im pomoc zarówno kredytową, jak i towarową, organizując dla naszych potrzeb kresowych hurtownie kolonjalne po to, by o nie opierać polski element kupiecki. W odniesieniu do rolnictwa chce być szkołą twardą, nakazującą doceniania trudem zdobytego grosza.

Stojąc na stanowisku konieczności należytego traktowania spraw finansowych i gospodarczych, „Unja" nie jest zwolennikiem zakładania zbyt drobnych instytucyj tylko conajmniej średnich i to takich, któreby mogły zdobyć się na personel opłacony, a tem samem zobowiązany do sumiennego wykonywania swoich obowiązków.

Tak ujęte zasady, stosowane od 70 lat praktyki w Poznańskiem, a od kilkunastu ledwie na innych terenach Rzeczypospolitej, wydały wprost świetne rezultaty, których obraz widzimy w materjałach statystycznych umieszczonych obok. Zcyfr wynika, że społeczeństwo polskie największym zaufaniem otoczyło ten właśnie kierunek. Bo zaufanie to nie przejawia się w ilości członków zwracających się po kredyty, ale w sumie wkładów, jakie członkowie ci lokują w spółdzielniach Unji".

Ten rażący stosunek, stwierdzający, że członkowie spółdzielni „Unji" powierzyli jej około 170 miljonów złotych w r. 1927, a 224 miljony w r. 1928 wskazuje, że ten kierunek spółdzielczy nalepiej odpowiada warunkom polskim, a stojąc na zasadach narodowo-państwowych darzony jest największym zaufaniem społeczeństwa.

Jeżeli chodzi o stawiany mu zarzut antysemityzmu, to kto wie, czy nie będzie racją tego kierunku, który zadał sobie trud nie walki z poszczególnemi warstwami społecznymi, ale pomocy wszystkim polskim grupom gospodarczym w ich budowie i rozwoju dla dobra państwa, w którym będąc gospodarzami winni starać się obejmować wszystkie placówki.

K. K.

Spółdzielczość w Polsce

w roku 1927-ym.

Dominujące stanowisko „Unji" Zw. S. P.

Dla wyrobienia sobie przez czytelników naszych pojęcia o sile naszej spółdzielczości zorganizowanej w 7 grupach podajemy materjały statystyczne, zaczerpnięte z najwiarygodniejszego źródła, za jakie należy uważać sprawozdanie Państwowej Rady Spółdzielczej, przy Ministerstwie Skarbu.

Dla wyjaśnienia podajemy, że I-grupa to Spółdzielczość reprezentowana przez Unję Związków Spółdzielczych w Polsce, w skład której wchodzą: 1-Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych w Poznaniu, 2 Zw. Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, 3-Związek Rewizyjny Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie, 4 Związek Spółdzielni Polskich w Warszawie, wraz z Wileńskim Odddziałem Zw. Sp. Pol.

II-ą grupę stanowi Zjednoczenie Związków Spółdzielni Rolniczych Rzeczypospolitej Polskiej, w skład którego wchodzą następujące Związki: 1-Krajowy Patronat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie, 2-Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczo-handlowych we Lwowie, 3-Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, 4 Związek Spółek Rolniczych w księstwie Cieszyńskiem, w Cieszynie, 5-Związek Rajffejsena w Katowicach, 6-Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Toruniu, 7-Związek Rewizyjny Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, podzielonych na 7 okręgów, Warszawsko-Łódzki, Białostocki, Kielecki, Lubelski, Poleski, Wileński i Wołyński.

III-ą grupę stanowi Związek Spółdzielni Spożywców „Społem", w skład którego wchodzi 29 okręgów o tejże samej nazwie (Centrala w Warszawie, Oddziały w Baranowiczach, Będzinie, Białymstoku, Chełmie, Lubelskiem, Częstochowie, Kaliszu, Katowicach, Kielcach, Końskiem, Krakowie, Kutnie, Lidzie, Lublinie, Lwowie, Łomży, Łodzi, Łucku, Miechowie, Ostrowcu, Poznaniu, Puławach, Radomiu, Siedlcach, Skierniewicach - likwidujący się, Wilnie, Włocławku i Zamościu).

IV-ą grupę stanowią Spółdzielnie Wojskowe zamknięte w sobie, względnie organizowane zawodowo, bądź wśród czynnych wojskowych w poszczególnych garnizonach, bądź wśród byłych wojskowych w różnych miastach.

V-tą grupę stanowią Spółdzielnie Ukraińskie działające przeważnie na wsi na terenie województw południowo-wschodnich, t. j. Lwowskiem, Stanisławowskiem i Tarnopolskiem.

VI-ą grupę stanowią Niemcy, działający częściowo według zasad Rajffejsena wśród wsi byłego zaboru pruskiego, oraz kolonij niemieckich rozsianych po całym terenie Rzplitej, w przeważnej zaś części wzorując się na współdzielniach „Unji“ organizowanych przed kilkudziesięciu laty w Poznańskiem. Te są wszechstanowe.

VII-ą grupę wreszcie stanowi spółdzielczość żydowska zorganizowana w dwa Związki.

Jeden z nich skupia instytucje kredytowe mniejsze, drugi zaś większe banki.



	Liczba spół-dzielni	Liczba członków	Kapitały własne	Wkłady	Kapitały obce (wierzyciel)	Kredyty udzielone (dłużnicy)	Obrót towarowy	Suma Bilansowa	Suma wkładów na 1-go członka
			W	TYSIĄCACH	ZŁOTYCH				Zł. gr.
U. Z. S. . . .	1110	665774	73471	168416	392060	336274	279094	538378	252.96
Pozostała spółdzielczość w Polsce . . .	3817	1032884	39347	16053	187473	128888	280742	280742	—
wtem:									
„Zjednoczenie“.	2735	578186	24974	14160	125386	111679	109910	159432	24.49
„Społem“ . . .	846	407991	11988	1785	44208	13057	142388	61759	4.37
„Wojskowe“. .	236	46707	2385	108	17879	4152	28444	23940	2.31
Razem spółdzielczość Polska.	4927	1698658	112818	184469	579533	465162	558836	783509	108.59
Ukraińska . . .	1890	240567	6475	4950	16608	9951	25106	27256	20.57
Niemiecka. . .	743	57986	16044	30205	80863	58901	160124	105731	520.90
Żydowska . . .	522	178429	10220	31476	55546	64960	27243	75865	176.40
Ogółem spółdzielczość w Polsce . . .	8082	2175640	145557	251100	732550	598974	772309	992361	115.41
„Unja“ w stosunku procentowym do ogółu:	13,7%	30,6%	50,5%	67%	53,5%	56,1%	36%	54,2%	—

Te dane cyfrowe wskazują nam jak przedstawia się stan naszych spółdzielni.

Jeżeli będziemy porównywali poszczególne sumy ze sobą, wtedy wiele zagadnień stanie się dla nas jasnemi i uprzytomnimy sobie, na czem głównie opiera się rozwój poszczególnych kierunków.

Tak naprzykład, możemy się już orjętować co do spółdzielczości nie polskiej. Żydzi, wiemy to doskonale, jak również Niemcy i Ukraińcy zrzeszają się w przeważnej części w swoich związkach, z pośród nich najsilniej przedstawia się spółdzielczość niemiecka, która nam raz jeszcze przypomina o racjonalizmie i praktyczności zmysłu niemieckiego, który doceniając porządek w swojej gospodarce myśli o przyszłości więcej niż każdy inny i dlatego więcej niż każdy inny oszczędza.

Wiemy bowiem doskonale, że ideą przewodnią spółdzielczości, jest właśnie krzewienie tego zmysłu oszczędzania, że najlepszymi popularyzatorami oszczędności są spółdzielnie, oparte w swym trzonie organizacyjnem przedewszystkiem na oszczędności gospodarowania i dlatego musi nas interesować pozycja wkładów i suma wkładów przypadająca na jednego członóa.

W rubryce wkładów widzimy, że „Unja“ sumą zebranych oszczędności przewyższa pięciokrotnie nawet Niemców, a 12-krotnie „Zjednoczonych“ mimo tego, że ono jest liczniejsze.

Zaiteresowani tymi 168 miljonami wkładów „Unji“, pytaliśmy Wileński Oddział Zw. Spółdz. Pol. o wyjaśnienie i dowiedzieliśmy się, że suma ta w roku 1928 wzrosła do 244 miljonów t. j. prawie 33%. Co wskazuje na wyraźne przechylenia się zaufania społeczeństwa polskiego w kierunku tego Związku.

Wiadomości rzemieślnicze.

Z Izby Rzemieślniczej. Jak już donosiliśmy, Izba Rzemieślnicza rozpoczęła rejestrację rzemieślników przebywającyc na terenie m. Wilna. Obecnie Zarząd Izby przystąpił do rejestracji rzemieślników na prowincji.

W związku z tem, sekretarz Izby Rzemieślniczej p. Jan Łazarewicz, zwiedził w ubiegłym tygodniu Oszmianę i wszczął na miejscu prace przygotowawcze, mające na celu utworzenie na terenie powiatu Oszmiańskiego, zawodowych stowarzyszeń cechowych, za pośrednictwem których, w przyszłości będzie się przeprowadzała rejestracja.

Narazie zaś sprawami rejestracyjnemi zajmą się w porozumieniu ze starostwem powiatowem, poszczególne miejskie i wiejskie urzędy gminne.

W bieżącym tygodniu przeprowadzana jest lustracja powiatów Dziśnieńskiego i Brasławskiego.

Obok tych prac referat prawny Izby Rzemieślniczej, przystąpił już do opracowywania projektu przepisów, regulujących sprawy terminatorskie. Brak jakichkolwiek przepisów w tej zawikłanej sprawie, jest jedną z wielu bolączek stanu rzemieślniczego w Wileńszczyźnie, to też prace te przyczynią się do ostatecznego uporządkowania spraw terminatorskich.

Nowe przepisy będą już rozpatrywane przez najbliższe zebranie zarządu Izby Rzemieślniczej, które odbędzie się w połowie listopada r. b.

Zebranie to zatwierdzi jednocześnie regulaminy czeladniczych i mistrzowskich komisyj egzaminacyjnych. Regulaminy te są obecnie w przygotowaniu.

Cios wymierzony drobnym straganiarzom na placu Łukiskim i halach miejskich.

Wielki niepokój zapanował wśród straganiarzy z hal miejskich i rynku Łukiskiego. Wszystkim bez wyjątku z rozporządzenia Urzędu Wojewódzkiego, Magistrat m. Wilna polecił by do dnia 1 kwietnia 1930 roku opuścili zajmowane stragany.

Stragany te mają być zupełnie zniesione. Na miejsce straganów na placu Łukiskim będzie urządzony skwer.

Rozporządzenie to straganiarze przyjęli z wielkiem oburzeniem i niezwłocznie wydelegowali komisję, która udała się do związku drobnych kupców, gdzie po omówieniu sprawy, wybrano specjalną delegację z pośród straganiarzy w ilości 10 osób. W tej liczbie 7 chrześcijan i 3 żydów. Delegacja ta udała się do prezydenta miasta z prośbą, o cofnięcie rozporządzenia, bowiem przez zamknięcie i usunięcie straganów, około stu osób znajdzie się bez kawałka chleba. Następnie delegacja wskazała, iż większość straganiarzy, są to ludzie biedni, którzy w żaden sposób otworzyć sklepów nie są w stanie i proszą przeto Magistrat, by zechciał im w tej sprawie dopomóc.

Prezydent miasta po wysłuchaniu żądań delegacji, polecił przedłożyć związkowi drobnych kupców odnośny memorjał w powyższej sprawie.

W związku z tem związek kupców przystąpił do opracowania memorjału, który zostanie w dniach najbliższych przedłożony władzom.

KALENDARZYK.

LISTOPAD

3	N.	Huberta B. W.
4	Pon.	Karola Boromeusza B. W.
5	Wt.	Zacharjasza i Elżbiety
6	Śr.	Leonarda W.
7	Czw.	Nikandra i Karyny M. M.
8	Piąt.	Godfryda i Maura B. W.
9	Sob.	Teodora i Oresta M. M.

Odmiany księżyca.

Pierwsza kwadra 9-go listopada o godzinie 15 m. 10.

Ceny obcych walut.

z dn. 92-go października 1929 r.

Banki płaciły za 1 dolara 8 zł. 92 gr. za 10 rubli w złocie 45 zł. 60 gr.

Przysłowia ludowe.

Wszyscy Święci—śnieg się kręci
A w Zaduszki — pada deszcz jak ze struzki.

Na Wszystkich Świętych od zrębu
Utnij gałąź dębu,
Jeżeli soku niema
Będzie tęga zima

Dzień Zaduszny bywa pluśny,
Niebo płacze ludzie płaczą,
A ubogich chlebem raczą.
(rozdając jałmużnę za d szyczki różne).

W listopadzie goło w sadzie.

Zgubiono książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lida na imię Blecharowicza Szolema zamieszk. we wsi Rudnia, gm. Koniawskiej — unieważnia się.

Zgub. książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Warszawa m. I na imię Kozaka Szymona — unieważnia się.

Wiadomości praktyczne.

Wysokość obowiązujących odsetek. Wielka ciasnota na rynku pieniężnym sprawia, że potrzebujący gotówki gotowi są płacić wysokie procenty byleby, ją dostać. Ponieważ w większości wypadków ci poszukiwacze wysoko-procentowych pożyczek są niepewni, nic więc dziwnego, że wierzyciele, chcąc mieć większą pewność, wyznaczają wysoką stopę procentową. Jednak wysokość procentów reguluje ustawa o lichwie. Często więc słyszy się pytanie, jak wysokie należy brać odsetki, by nie popaść w sprzeczność z ustawą o lichwie.

W sprawie tej wyjaśniamy, że ustawowo podwyższone zostały od 3 kwietnia tylko odsetki bankowe, a to z dwunastu na 13 procent rocznie. Powyższy przepis nie obejmuje zwrotu kosztów porta damna i opłat stemplowych oraz nie obejmuje prowizji obrotowej na rachunkach otwartego kredytu i bieżących, która jednak nie może przekraczać ćwierć proc. kwartalnie od większej strony obrotu po potrąceniu od niej salda i pozycyj frankowych, albo ćwierć procent od salda początkowego danego okresu.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekroczyć 13 procent w stosunku rocznym tytułem procentów i prowizji od udzielonych pożyczek, oraz, aż do odwołania, 1 procent miesięcznie od sumy udzielonych pożyczek tytułem wynagrodzenia za zabezpieczenie przedmiotów zastawu, ich przechowywanie i szacowanie (razem więc najwyżej 25 proc. rocznie). Winni przekroczenia tych przepisów ulegają karze za lichwę.

W obrotach prywatnych (nie banków) odsetki mogą wynosić 15 proc. rocznie. Natomiast tak zwane ustawowe odsetki zwłoki wynoszą 10 proc. rocznie.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Panu Józefowi Nasewiczowi w. Szyliszki Górne gm. Koltyniańskiej poczta N. Swięciany. Radzimy Panu sprawę skierować do Sądu Grodzkiego, w rejonie którego został wzięty Pański las. Jeżeli Pan będzie miał wyraźne dowody, to to drzewo, o wyrębie którego Panu chodzi, ostatnio rosło na Panskim gruncie i sąsiad pański wiedział, że wycina cudzy las—to należałoby wszcząć przeciwko niemu sprawę karną, oskarżając go o defraudację lasu (art. 624 i 627 kod. karnego) W wypadku, jeżeli las ten rósł na gruncie spornym lub granice były niewyraźne i t. d. Słowem sąsiad pański miał podstawy do uważania tego lasu za swoją własność—wówczas lepiej będzie wszcząć sprawę cywilną o odszkodowanie. Zarówno w jednym jak i w drugim wypadku należy ściśle określić wartość ściętego drzewa. T. K.

Czytajcie i popierajcie „GŁOS WILEŃSKI".

Nakładem „Dziennika Wileńskiego". Redaktor odpowiedzialny i wydawca Piotr Kownacki

Drukarnia „Dziennika Wileńskiego" Wilno, Mostowa Nr. 1.